

## LOT-y potrzebują jasnego finansowania

2012-11-05

Choć w Polsce są zarejestrowane 133 lokalne organizacje turystyczne (wg. portalu [www.forumlot.pl](http://www.forumlot.pl)), mówi się, że jedynie niewielka część z nich działa naprawdę. Pozostałe, pozbawione środków na funkcjonowanie, otoczone niechęcią samorządów i pozostawione same sobie - obumierają. Rodzi się pytanie, komu potrzebne są jeszcze LOT-y i w czyim interesie jest ich dalsze funkcjonowanie.

Mimo że cały funkcjonujący w Polsce system promocji turystyki opiera się na zasadzie trzypoziomowej struktury: Polskiej Organizacji Turystycznej – regionalnych organizacji turystycznych – lokalnych organizacjach turystycznych, funkcjonowanie LOT-ów określone jest przez krótki zapis w ustawie o Polskiej Organizacji Turystycznej. Zgodnie z nim, w celu promocji Polski i innych zadań związanych z organizacją turystyki, mogą być tworzone regionalne i lokalne organizacje turystyczne, działające na zasadzie stowarzyszeń. Nadzór nad ich działaniami sprawuje minister właściwy do spraw turystyki, a ich zadania określone są w ich statutach. W ustawie czytamy: „Do zadań regionalnych i lokalnych organizacji turystycznych należy: 1) promocja turystyczna obszaru ich działania, 2) wspomaganie funkcjonowania i rozwoju informacji turystycznej, 3) inicjowanie, opiniowanie i wspieranie planów rozwoju i modernizacji infrastruktury turystycznej, 4) współpraca z Polską Organizacją Turystyczną”. Ta ostatnia nie widzi jednak w ogólnych przepisach wielkiego problemu. - Współpracujemy z Forum ROT-ów i z nowo powstającym Forum LOT-ów na warunkach określonych w umowach o partnerstwie. Co roku podpisujemy także umowy o współpracy z ROT-ami. Nie mamy jednak wpływu na ich działanie, bo są to autonomiczne jednostki. Wspieramy przygotowując strategie, finansując badania, inicjując działania zmierzające do konsolidacji - deklaruje Justyna Jedlińska, dyrektor departamentu współpracy regionalnej. Jedlińska przypomina również, że choć w myśl ustawy POT może współdziałać zarówno z regionalnymi, jak i z lokalnymi organizacjami (art. 4.), z uwagi na liczbę tych ostatnich, platformą porozumienia powinny być ROT-y.

Organizacyjny chaos. Dostyć ogólny zapis w ustawie nie daje jednak niestety żadnych rozstrzygnięć co do tego, jakie kompetencje ma ROT, a jakie LOT. W rezultacie większość zadań promocyjnych, a co z tego wynika - środków finansowych - mają ROT-y. - Pozycja LOT-ów jest dla nas bardzo istotna, ale nie wszystkie należą do ROT-ów, które są dla nas głównymi partnerami w regionie. Nie jest możliwa konstruktywna współpraca z dużą liczbą podmiotów. Do wspólnych rozmów potrzebna jest platforma, na której może odbywać się dyskusja, w której ogromna liczba głosów nie tworzy kakofonii. Powołane Forum LOT-ów może uporządkuje tę sytuację - opisuje Justyna Jedlińska. - Problem w tym, że cały ten nasz system POT-ROT-LOT nie został dokończony - komentuje Zbigniew Frączyk z prezes Forum Regionalnych Organizacji Turystycznych. - Nie ma spójnej koncepcji, do której byśmy dążyli, jakichś jasnych przepisów - dodaje. Przyznaje także, że tak długo, jak nie będzie wyraźnego podziału przepisów pomiędzy samorządami a ROT-ami, tak długo nie będzie też podziału między organizacjami regionalnymi i lokalnymi. Problem pokrywania się zadań władz i organizacji lokalnych dostrzega również Marek Migdał, prezes Forum Turystyki Regionów. Jak mówi, wielu urzędników gminnych blokuje powstawanie, a później także funkcjonowanie LOT, gdyż boją się, że przestaną być potrzebni i stracą pracę. Innym, niestety dość powszechnym, problemem jest traktowanie LOT jako kolejnej organizacji "czyhającej" na publiczne pieniądze. - W związku z tym w wielu miejscach dochodzi do tego, że nawet jak jest lokalna inicjatywa, gmina mówi jej "nie" - opisuje Migdał.

W rezultacie ci aktywni przedsiębiorcy z pomysłem na inicjatywę lokalną, obiwszy się o urzędniczą wrogość - często

rezygnują ze swoich pomysłów. - W wielu LOT-ach jest wielu fajnych ludzi, ale oni się rozbijają o mur, np. widzisz urzędnika państwowego. Jak ci pasjonaci rozbijają sobie o ten mur czoło czy nos, to się wycofują - opisuje Zbigniew Frączyk.

Frustrujący brak funduszy. Podstawowym problemem, z którym borykają się lokalne organizacje turystyczne, jest brak środków. - Dla mnie dzisiaj najbardziej dotkliwy jest brak stałych perspektyw funkcjonowania, brak stabilizacji. To niekończący się casting po pieniądze - opisuje Wiesław Czerniec, prezes LOT z Nałęczowa. Dodaje, że skoro głównymi podmiotami w LOT-ach są gminy i to one płacą składki, rodzi się niepokój, czy będą to robić nadal. - Tymczasem nasza organizacja więcej działań robi na zewnątrz, nastawiając się na promocję. To są wszystkie rzeczy nieprzeliczone i trudne do przedstawienia radom gmin - żali się Czerniec. Brak możliwości korzystania ze środków z ministerstwa Sportu i Turystyki oraz brak faktycznego powiązania z dysponującą środkami POT sprawia, że składki członkowskie, które powinny być przeznaczane na rozwój produktów, pochłaniane są przez koszty funkcjonowania organizacji. Jak twierdzi Wiesław Czerniec, budżet, którym operuje lokalna organizacja, nie powinien być mniejszy niż 100 tys. zł rocznie, a tam, gdzie zainwestowano także w punkty informacyjne - nawet wyższy. - Ten LOT, w którym ja funkcjonuję, działa sprawnie. Pieniądze, które dostajemy od gmin, są wystarczające - deklaruje Czerniec. Dodaje, że środki, jakimi dysponuje, to 400 tys. zł rocznie. Składają się na nie niemal w równej części dotacje unijne, składki członkowskie oraz pieniądze zarobione na produktach turystycznych. Jak mówi, droga do uniezależnienia LOT-ów od pieniędzy samorządowych jest taka, żeby ich finansowanie opierało się nie na składkach, lecz właśnie na produktach turystycznych.

Nie proszę o pieniądze. Pozostaje pytanie, kto tak naprawdę powinien inwestować w LOT-y, być zainteresowany ich sprawnym funkcjonowaniem? - Obecna sytuacja sprzyja temu, żeby urzędnicy samorządu terytorialnego byli przeciwni tworzeniu LOT-ów - opisuje Marek Migdał. Dodaje, że w gminach, w których jest inicjatywa, by stworzyć lokalną organizację, powinno się przekazać LOT-om część zadań gminy i zrezygnować się z funkcjonowania wydziału turystyki w tym zakresie. - Nie mówimy więc o nowych pieniądzach na funkcjonowanie LOT-ów, lecz o innym zagospodarowaniu obecnych - dodaje Migdał. Zmian w sposobie finansowania lokalnych organizacji oczekuje również Wiesław Czerniec. - Dzisiaj nie ma pieniędzy, po które możemy sięgać - mówi. - Gdyby ktoś stworzył w państwie budżet, z którego mogłyby korzystać LOT-y, ale nie na zasadzie subwencji, tylko projektów, to do członkostwa w lokalnych organizacjach nie trzeba by nikogo zmuszać ani namawiać - opisuje. - Nie proszę więc o pieniądze, ale o zdrową rywalizację o nie - deklaruje. Na zmiany czeka również Zbigniew Frączyk. Jak twierdzi, przekonanie większości LOT-ów, że są beneficjentami ROT-u, nie jest słuszne. Jego zdaniem błędne jest także przekonanie większości lokalnych organizacji turystycznych, że organizacje regionalne mają pieniądze i powinny im je dać. - Może gdyby był stosowny zapis prawa, że organizacje regionalne są dystrybutorem pieniędzy dla organizacji lokalnych, byłoby inaczej - twierdzi Frączyk. - My jesteśmy w takiej samej sytuacji, też szukamy środków. Teraz jednak jest całkowite zamieszanie i brak podziału kompetencji - kwituje.

Kuźnia produktów turystycznych. Brak środków na funkcjonowanie lokalnych organizacji turystycznych dziwi tym bardziej, że to na ich poziomie rodzi się większość produktów turystycznych. - To LOT-y powinny być podstawą całego systemu, bo to na poziomie lokalnym tworzone są produkty. Podstawą rozwoju turystyki nie jest przecież promocja, tylko tworzenie produktu - przypomina Marek Migdał. Tymczasem nie da się sprzedać produktów, samą promocją jeśli ich nie ma albo są za słabe. - Dzisiaj większość działań na poziomie POT i ROT-ów opiera się na promocji. Sprzedajemy piękne opakowanie, ale w środku jest pusto - dodaje Wiesław Czerniec.

Choć zarówno Polska Organizacja Turystyczna, jak i regionalne organizacje turystyczne deklarują, że zależy im na dalszym rozwoju LOT-ów, trudno oprzeć się wrażeniu, że organizacje te zostały pozostawione same sobie. Gdy któraś z nich osiągnie sukces, pociąga ona za sobą następne - wsparcie ROT-u czy wyróżnienia od POT. Jeśli jednak jest nowa,

a co gorsza, natrafi na kłopoty - jej los aż nazbyt często przypomina tani noworoczny fajerwerk.